

Łódź

XXXIV r.
Istnienia.

CENA NUMERU

25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. w 6 zł.
Posa Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 40

TELEFON 100-28

Konto 103. 60594

Red. przyjmują od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Piątek, 11-go lipca

№ 189

Ex oriente lux

ZBYT CZĘSTE ODRACZANIE SESJI PARLAMENTU

Wywołało krwawe zamieszki w Egipcie

ŁONDYŃ, 10.7. Sytuacja w Egipcie budzi poważne zaniepokojenie sfer oficjalnych londyńskich. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że rozpoczęło się tam wrzenie poważne, którego opanowanie nie przyjdzie z łatwością o ile wogóle będzie możliwe.

Tym zaburzeń jest ostry konflikt, jaki już od dłuższego czasu zarysowuje się pomiędzy parlamentem, a królem Fuadem. W r. 1928 król zawiesił działalność parlamentu i powierzył rządowi powołanemu przez siebie rządowi z Mohamed Paszą na czele. Po roku jednak, gdy w kraju wybuchły zamieszki, musiał parlament zwołać ponownie.

Olbrzymią większość w parlamencie otrzymało przy wyborach stronnictwo nacjonalistyczne — Wafd. Król, chcąc nie chcąc, musiał przywódcę stronnictwa Wafd Nahas Paszę, mianować premierem. Pierwszym krokiem nowego rządu, który pamiętał dobrze poprzednie rządy antykonstytucyjne, było zgłoszenie ustawy srogimi karami na ministrów, którzy złamali konstytucję. Ustawa zdobyła w parlamencie większość. Gdy jednak Nahas Pasza przedłożył ją do podpisu królowi, król podpisu odmówił. Na znak protestu Nahas Pasza podał się do dymisji.

Król Fuad powierzył wówczas rządy

przedstawicielowi mniejszości parlamentarnej, Sidki Paszy. Oczywiście nowy rząd byłby otrzymał od razu w parlamencie votum nieufności, wobec czego król sesję parlamentu, zwołaną na 23 czerwca, odroczył na miesiąc dekretem, datowanym 21 czerwca. Mimo to posłowie zbrali się w oznaczonym terminie choć zastali drzwi parlamentu zamknięte i kordony policji przed gmachem. Oto bowiem prezydent parlamentu egipskiego nakazał strażnicy prezydenckiej otworzyć drzwi, posłowie weszli na salę i uchwalili protest przeciwko zarządzeniu króla.

Na tem tle wybuchło w kraju wrzenie,

gdyż posłowie stronnictwa nacjonalistycznego Wafd, urządzili wszędzie wiece protestacyjne. Na jednym właśnie z takich wieców, w Mansurah, doszło do krwawych rozruchów o których wczoraj donosiliśmy w depeszach.

Napężenie wzrasta w miarę zbliżania się terminu 21 lipca, kiedy to kończy się termin odroczenia sesji parlamentarnej.

ŁONDYŃ, 10.7. Donoszą z Kairu, że w miejscowości Pantā doszło do poważnych rozruchów, wywołanych przez stronników byłego premiera Nahas Paszy. 15 policjantów odniosło ciężkie obrażenia. Dokonano licznych aresztowań.

Ofiara „napadu na pociąg jakiegoś bandyty” pod Bezdzanami

Prosi Prezydenta Rzeczypospolitej o emeryturę

WILNO, 10.7. Gdy Prezydent Rzplitej zwiedzał Wileńszczyznę i odwiedził gminę Krewa, zdarzył się tutaj następujący wypadek: Oto do wychodzącego z gmachu gminy Prezydenta Rzplitej podbiegł jakiś właściciel

z podaniem. Policja nie chciała go dopuścić do Prezydenta. Mimo to, udało się właścicielowi wręczyć otoczeniu Prezydenta podanie. Właścicielem tym okazał się Michał Juszkiewicz, ze wsi Szalase.

W podaniu tem pisze on, że przez 20 lat, za czasów państwa rosyjskiego, pracował on w ochronie kolejowej. Pewnego razu, na parę lat przed wojną, gdy jechał pociągiem, wiozącym pieniądze z Petersburga, pod stacją Bezdany, jak pisze, „napadły na pociąg jakieś bandyty”. Rzucili oni pod wagon bombę, która rozbila wagon. Podlega w wagonie runęła. Jeden ze strażników został zabity, a on Michał Juszkiewicz, ciężko ranny. Napadający wskoczyli do wagonu i zażądali od niego, aby wskazał, gdzie są ukryte ruble w złocie i papierkach. Pod groźbą rewolwerów wskazał im miejsce gdzie są ukryte i napstnicy pieniądze zabrali.

Rząd rosyjski po tym wypadku, w którym Juszkiewicz był ranny, odesłał go do szpitala, gdzie się leczył przez rok. Jako niezdolnemu do pracy, przyznano emeryturę, którą pobierał aż do początku wojny. Obecnie emerytury tej nie pobiera, wobec czego prosi, jak można wyczytać w podaniu, Najjaśniejszego Króla Polskiego, aby mu emeryturę z powrotem przyznał.

Straszną katastrofą w kopalni

81 ofiar ludzkich

BERLIN, 10.7. Katastrofa w kopalni Kurt w miejscowości Hausdorf w rewirze Neuroden pociągnęła za sobą 81 ofiar.

Jak dotychczas zdołano uratować jedynie 49 górników, których stan jest mniej lub więcej ciężki. Natomiast nadzieja uratowania górników zasypanych w kopalni staje się coraz mniejsza. W tym stanie rzeczy należy liczyć się z podniesieniem liczby ofiar w ludziach co najmniej do 150 osób.

Zwłoki górników, których zdołano wydobyć są w straszliwy sposób zniekształcone, oraz pokryte krwią. W wielu wypadkach rozpoznanie zwłok jest niemożliwością.

Wydobywanie się gazów trujących trwa w dalszym ciągu. Brygady ratownicze operują w maskach gazowych. Pomimo niesłychanej odwagi, której dają dowody uczestnicy ak-

cji ratowniczej, zadanie ich jest nadzwyczaj ciężkie.

Wśród ludności panuje niezwykle przygnębienie. Niemal każdy z mieszkańców osady górniczej stracił kogoś z bliskich. U wejścia do kopalni rozgrywają się prawdziwie dantejskie sceny. W kopalni Kurt było dawniej zatrudnionych 1400 robotników, ale w ostatnich czasach zwolniono znaczną część robotników, ostatnio 400.

Katastrofa nastąpiła jak grom z jasnego nieba. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wszelkie środki ostrożności były przewidziane i że straszliwa eksplozja gazów jest wypadkiem siły wyższej. Prawdopodobnie obecna katastrofa będzie największą katastrofą górniczą w Niemczech od r. 1905, gdy w kopalni Radbot koło Hamm zginęło 360 górników.

Pan starosta w Busku

Nie wstaje podczas hymnu katolickiego

BUSK, 10.7. Wydarzyło się tutaj zajście, które na wszystkich kuracjuszach, bawiących w Busku, wywarło silne wrażenie.

Oo wieczorem muzyka zdrojowa, zwyczajem obserwowanym we wszystkich zdrojowiskach polskich, grała hymn w czorny „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Hymnu tego wysłuchiwali kuracjusze stojąc z odkrytymi głowami.

Przed kilku dniami, gdy orkiestra zaczęła grać ten hymn, zauważono, że przy jednym ze stolików przed domem zdrojowym siedzi dwóch panów, którzy nie powstałi. Sąsiedzi

zwrócili więc im uwagę, że według zwyczajów, z których nikt się nie wylamuje, należy wstać. Na to otrzymano odpowiedź:

— Ach, wy pacholki antyckie, wy nam wkrótce każecie klękać!

Okazało się, że ci dwaj panowie byli to — starosta powiatu, do którego należy Busk i jego brat.

Następnego dnia miał się odbyć w Busku bal na miejscowy sierociniec, pod protekto ratem starościeiny. Bal ten kuracjusze zbojkotowali, zerbali natomiast składkę, którą przeznaczyli na drugi sierociniec.

Z tonącego okrętu...

Rozłam w B. B.

Posłowie ludowi już rejterują

WARSZAWA, 10.7. W dniu wczorajszym w południe w gronie 6 członków klubu BB., zaliczanych do grupy ludowej, wśród których obecni byli posłowie: Jan Krysa, Marja Cieplak i Piotr Targoński, zapadło postanowienie wystąpienia z bloku rządowego. Terminu wystąpienia tych posłów z klubu nie oznaczono. Wadomości o tem dotarły do prezydium klubowego i w kosekwencji pełniący obowiązki prezesa klubu EB. pos. Polakiewicz, wydał wczoraj komunikat, zawiadamiający o wykluczeniu z klubu BB. posła Jana Krysa za nielojalność organizacyjną. Komunikat ten przyspieszył decyzję dwóch innych posłów z grupy sanacyjnej.

Wczoraj, wieczorem, pos. Cieplak wystosował pismo o wystąpieniu z partii BB.

Takiż sam list wysłał również pos. Piotr Targoński, włościanin z pow. łomżyńskiego. Nazwiska trzech dalszych posłów ludowych, noszących się z zamiarem wystąpienia z bloku rządowego, są dotychczas nieznanne.

Dziś przed południem zbrali się na posiedzenie członkowie prezydium klubu B.B. W.R. dla omówienia sytuacji, spowodowanej secesją.

W kołach parlamentarnych utrzymują, że liczba secesjonistów wzrośnie do 8. Mają to być wyłącznie posłowie z grupy ludowej.

—20—

ROKOWANIA W SPRAWIE SAARY

ZAWSZE z WINY NIEMIEC

PARYŻ, 10.7. Dziś po południu senacka komisja spraw zagranicznych wysłuchiwała sprawozdań Brianda, Tardieu i Pernota, ministra robót publicznych.

Briand i Pernet wyłożyli warunki, na jakich delegacja francusko-niemiecka przerwała za wspólną zgodą rokowania w sprawie Saary.

Zdaje się niewątpliwe, iż powodem, dla któ-

rego delegacji nie mogli dojść do porozumienia, było stanowisko, zajęte przez delegację niemiecką, mało usposobioną do współpracy francusko-niemieckiej zarówno w sprawie zarządu kopalń jak i statutu handlowego Saary.

Z uwagą wysłuchano przeczytanego przez Tardieu raportu Tirarda, byłego prezesa komisji międzysojuszniczej w Nadrenji, z któ-

Ujęcie sprawcy zamachu

Na poselstwo sowieckie w Warszawie

WARSZAWA, 10.7. Sprawca zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie został podobno ujęty. Według fragmentarycznych wiadomości, jakie kursują po mieście, został on aresztowany w Jugosławji, dokąd zdołał zbiec po zamachu. Nie jest to Polak. Ma być w dniach najbliższych przywieziony do Warszawy pod eskortą policyjną.

Ze względu na to, że władze śledcze uznają za konieczne utrzymywać szczegóły śledztwa nadal w tajemnicy, od podania bliższych informacji, w tej sprawie wstrzymujemy się do czasu oficjalnego komunikatu.

Arcyksiążę Otto

Przygotowuje się na króla węgierskiego

PRAAG, 10.7. Dziennik „Prawo Lidu” ogłasza dalszy ciąg relacji w sprawie, mającej rzekomo niebawem nastąpić intronizacją arcyksięcia Ottona, jako króla węgierskiego. Dziennik twierdzi, że sprawa restauracji monarchji na Węgrzech już całkowicie dojrzała i że Mussolini udzielił swej wyraźnej zgody na powrót Habsburgów na tron.

Ogłoszona ma być w chwili objęcia tronu przez arcyksięcia Ottona deklaracja, znosząca ustawę detronizacyjną z 1921 r. jako niezgodną z konstytucją królestwa węgierskiego i uchwaloną pod naciskiem zewnątrz. Wobec dojścia do pełnoletności arcyksięcia, nie ma żadnych przeszkód do wstąpienia jego na tron.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

POWSTANIE KURDÓW

Według doniesień z Konstantynopola, walka pomiędzy wojskami tureckimi a Kurdami toczą się z niezwykłą zaciętością. Centrum walk znajduje się na północny wschód od jeziora Wan. Powstanie Kurdów przybiera coraz większe rozmiary.

—00—

rego wynika, iż wyjście wojsk francuskich, wyjazd generała Guillaumata i Tirarda nie dały powodu do żadnego zajścia, pomimo że — jak wiadomo — rozpuszczano różne nieprzychylnie wiadomości w dniu odjazdu generała Guillaumata 30 czerwca.

LOTERJI PANSTWOWEJ

W 1-yim dniu III klasy

80.000 zł. na nr. 65970

40.000 zł. na nr. 111006

10.000 zł. na nr. 113899

Po 5.000 zł. na nr. 131526 140289

Po 2.000 zł. na nr. 148801 155474

Po 1.000 zł. na nr. 84015 102344 179055

Po 500 zł. na nr. 79526 85743 86319 145957 193171

Po 400 zł. na nr. 20593 79531 80502 95393

112369 112480 120889 139276 144554 149425

160659 712650 181806 194493

—00—

REKLAMA TO POTĘGA

Zwiedzajcie
Międzynarodową Wystawę
Komunikacji i Turystyki
w Poznaniu

Od 1 lipca do 10 sierpnia.

MIEJSKI KINEMATOGRAF OSWIAT

Od dnia 8-VII: do dnia 14-VII. 1930 r.

Program Nr. 27

DZIEWCZYNA DO WSZYSTKIEGO

Komedja w 8-iu aktach.

Zasady za posady

Często się słyszy, jak to ludzie tłumaczą swą przynależność do obozu sanacji moralnej. Jedni mówią, że łatwiej im o kredyt w bankach państwowych, inni dostają za to roboty do Rządu, inni posady. Ci należą do BB dobrowolnie dla zysków materialnych. Uważają, że można w kąć rzucić przekonania i uczciwe sumienie obywatelskie, bo kieszeń to grunt. Urzędnicy zrów w większości popisują się swą sanacyjnością z musu. W rozmowie w cztery oczy przeklinają cały obóz BB, ale wobec przełożonych i także wobec kolegów udawają szczerych zwolenników. Tym się dziwić nie można. I tak, gdyby dokładnie rozpatrzyć nie wielu pozostanie takich zwolenników BB, którzy bezinteresownie za tą partią się opowiadają, nie licząc ani na posady, ani na kredyty, ani na roboty rządowe.

Tak jest u dołu w społeczeństwie. Nie lepiej rzeczy stoją w „brównych” kołach obozu rządzących. Otóż niedaleko jak w sobotę gazety przyniosły wiadomość, że były sławny premier i generalny mówca sanacji p. Światalski dostał stanowisko kuratora Liceum Krzemienieckiego. Tłusta to jest posada. Liceum w Krzemieńcu to nie tylko kilka szkół różnego typu ale całe olbrzymie gospodarstwo rolne i leśne, wysoce uprzemysłowione. P. Światalski był majorem, potem urzędnikiem w kancelarii Belwederu, później wiceministrem i wreszcie szefem Rządu w r. 1929. Odznaczył się jako premier tem, że rządowem autem wyjeżdżał na rozrywkowy odpoczynek do luksusowego letniska Haicabia koło Biarritz. — Poza tem Rząd jego był najbardziej kompromitującym z dotychczasowych pomajowych, gdyż w chwili wyraźnego załamania się konjunktury gospodarczej, jak sam p. Światalski tak duża część jego ministrów przebywała zagranicą i bawiła się. Zaniedbanom tego Rządu kraj zawdzięcza wiele złego w dziedzinie gospodarczej. Gdy p. Światalski skompromitowany ustąpił, zrobiono go generalnym organizatorem BB w kraju. Jako funkcjonariusz partii jeździł wówczas rządowem autem i organizował. Wreszcie ostatnio wypłynął jako wysoki dygnitarz oświatowy, kurator Liceum w Krzemieńcu. Temu „ideowcowi” opiać się, prawda?

Ale p. Światalski nie jest jedynym politykiem, któremu sanacja posłużyła, torując drogę do posadki. Jest takich wielu. Oto kilka przykładów:

Poseł z BB p. Przedpeński złożył przed dwoma tygodniami mandat. Nie chciał za bezczynność djeł pobierać, czy co? — Nic podobnego. Dostał od Rządu świetną posadę z sułtą pensją kierownika państwowych zakładów zbożowych.

P. Antoni Anus, niegdyś socjalista, potem wyzwolenc, potem piastowiec, potem znowu wyzwolenc, przystąpił przed samemi wyborami do sanacji i został wybrany posem z listy nr. 1; wkrótce po wyborach jednak składa mandat poselski i zostaje wiceprezsem Państwowego Banku Rolnego z miesięczną pensją „marnych” 2 tysiące złotych, jeśli nie więcej.

P. Władysław Byrka, niegdyś stapińczyk, potem piastowiec wstąpił do sanacji przed samemi wyborami; temu powiodło się jeszcze lepiej, bo został dyrektorem Lwowskiej Izby

handlowo-przemysłowej z miesięczną pensją 2 czy 3 tysiące zł, a prócz tego zachował mandat poselski z djetami.

P. Romocki, niegdyś członek Chrz. Demokracji i wróg przewrotu majowego, dość prędko pogodził się z losem, bo już w kilka miesięcy potem wystąpił z Chadecji i został ministrem kolei w Rządzie pomajowym. W r. 1928 został wybrany posem z listy nr. 1, a choć nie spisał się wcale jako minister kolei, został dyrektorem wileńskiej Izby handlowo-przemysłowej z miesięczną pensją 2 czy 3 tysiące zł. — zachowując też mandat poselski i djety.

Niemniej zapobiegliwym okazał się pan Mianowski, niegdyś chadek, a od ostatnich wyborów poseł sanacyjny. Ten także poczuł w sobie „fachowość” i objął posadkę dyrektora w krakowskiej Izbie handlowo-przemysłowej z tłustą pensją, zatrzymując na dodatek mandat poselski i djety.

Jak widać więc pan Światalski nie jest pierwszym ani ostatnim z posłów BB, który na „bezpartyjnym” wozie dojeżdża do tłustej posady. Napewno nie ostatnim, bo powiadają już, że inny poseł z BB mianowicie p. Koś-

ciałkowski ma zostać wojewodą białostockim.

Ten pęd ku posadom jest, wydaje się, w obozie zwolenników rządów pomajowych powszechny. Ogarnął on także młode pokolenie sanacji, grupujące w t. zw. Legji Mocarstwowej. Otóż w ostatnim zeszycie organu Legji „Nowa Kadrowa” podane są hasła, według których winien nastąpić jeszcze jeden zamach w Polsce. Hasła te brzmią:

— „Zamiast hasel rewolucji francuskiej: „równość”, „braterstwo”, „wolność”, stawiamy hasła naszej rewolucji: 1) „nierówność”, 2) „starszeństwo” i 3) „duża miara radości dla wiernych i zdyscyplinowanych sług państwa” czyli „zasłużona zapłata”.

Najważniejsza to owa... „zasłużona zapłata”. Członkowie Legji Mocarstwowej widzą, że ich starsi koledzy Switalsey, Przedpełscy, Anusze itd. dostają tłuste posady, więc już naprzód piszą, że hasłem Legji jest... „zasłużona zapłata” czyli też tłuste posadki. Doprawdy słusność miał ten, co powiedział, że „sanatorów łączy w jeden obóz nie tyle zasady co posady”. Ale przyjdzie czas, że zrewiduje się te posadki i pensyjki, zwłaszcza te, które zdobyte zostały podczas posłowania

„Lew Gudżeratu“

Następca Ghandiego w walce o wolność Indyj

„Lew Gudżeratu” — takie miano otrzymał następca Ghandiego i Motilalu Nehru, wódz powstańców hinduskich Wallahabai Patel.

Znany literat Helsey, który bawi od szeregu miesięcy w Indjach w charakterze korespondenta Journal'u był obecny podczas uroczystego wjazdu Patela do Bombaju.

Hindusi mają upodobanie do metafizyki — pisze Helsey. — Każdy, kto odgrywa wśród nich wybitniejszą rolę musi posiadać efektowny przydomek. A przecież Wallahabai Patel nie jest podobny do Iwa. Oblicze ma zgoła ludzkie. Jest to człowiek w średnim wieku, muskularny, o energicznym wyrazie twarzy i szczerem spojrzeniu. Żaden z wódzów hinduskich nacjonalizmu nie wywołuje tak jak on wrażenia siły, skojarzonej z rozumem. Zdaje się, że Anglicy są tego samego zdania, gdyż z chwilą wybuchu rewolty hinduskiej natychmiast aresztowali Patela. Wówczas to Ghandi rozpoczął swój sławny marsz.

Patel w przeciwieństwie do Ghandiego posiada wybitne zdolności organizacyjne. Jest ponadto niezwykle popularny w całej prowincji Gudżeratu, gdzie zasłynął jako nieustraszony bojownik, o niezawisłość Indyj, w latach 1919 i 1923. On to na własną rękę prowadził kampanję przeciwko podatkom, obciążającym posiadłości miejskie. Mowy jego różnią się zasadniczo od napuszczonych speechów innych wódzów.

— Nie ludźcie się — mówił on do swych zwolenników — że uda się nam zmusić Anglię do kapitulacji, w przeciągu jednego lub nawet sześciu miesięcy. Anglija ocenia

wartość Indyj. Nie wypuści z rąk tego skarbu, tak łatwo. Anglicy mogą się klócić między sobą, ale na temat Indyj zawsze się pogodzają. Irlandja walczyła przez lat trzysta, o swoją niepodległość. I my będziemy musieli niejedną stoczyć walkę. Wiedźcie, iż rząd angielski posiada jeszcze rozmaite gatunki broni...

Wybór Patela wywołał ogólną radość w Indjach. W dzień jego wjazdu do Bombaju już od świtu na ulicach gromadziły się tłumy. Tysiące mężczyzn w śnieżno-białych khaddarach dzierżyło w dłoniach wielkie sztandary, setki niewiast ochotniczek stawiło się na zew, razem z dziećmi. Lew Gudżeratu z trudem przecisnął się do samochodu, a gdy zajął w nim miejsce, został literalnie zasypywany girlandami kwiatów. Przejazd nowego dyktatora przez miasto miał wielkie cechy tryumfalnego pochodu. Trwał z górą dwie godziny. Samochód posuwał się wolno w morzu tłumów, przy akompaniamencie okrzyków i śpiewów. Na dziedzińcu gmachu Kongresu palono na stosach angielskie kapelusze. Wśród tłumu uwijali się młodzieńcy, zbrojni w temple, któremi pieczętuje się garnitury i parasole europejskiego „fasonu”. „British goods boycott” — oto hasło dnia. Małe uliczki wznoszą okrzyki: bojkot, bojkot, naśladując krzyk kruka...

Dziennikarz francuski wyczytał w oczach nowego dyktatora niepokój i smutek. Zdawało mu się, że następcą Ghandiego, po tężny „lew Gudżeratu”, zapytuje sam siebie — czy ci ludzie zdolni są wywalczyć sobie wolność. A jeżeli ją wywalczą — to co z niej uczynią?...



**DLACZEGO KOMORNICY PRZY
OGŁOSZENIACH bio. a POREKAWIC NE**

SMIERĆ AR. CONAN DOYLE'A

Twórcy postaci Sherlocka Holmesa

Po długich, ciężkich cierpieniach zmarł w Londynie, na skutek choroby sercowej Sir Arter Conan Doyle w wieku lat 71.

Conan Doyle, jako biedny, lecz bardzo pracowity i utalentowany student medycyny kształcił się w Edynburgu, gdy nauczał tam słynny internista Bell. Conan Doyle opowiadał później, że Bell w swych wykładach klinicznych zawsze wprawiał w swych studentów w największe zdumienie; często po przyjrzeniu się pobieżnym, któremuś z pacjentów z miejsca jaknajdokładniej opisywał jego dotychczasowe życie, jego zwyczaje, pochodzenie i wiek. Po ukończeniu studiów młody lekarz znalazł tylko małą praktykę, zato posiadał nieprzeciętną biegłość pióra. Począł więc pisać i wkrótce doczekał się jeżeli nie popłatnego, to jednak dość regularnego zbytu dla swych nowel i powieści. Gwiazda jego zajaśniała jednak dopiero wówczas, gdy figur swych w powieściach nie dobierał z fantazji, lecz przygomniał sobie doświadczenia swego nauczyciela Bella.

Bell stał się odtąd wzorem najsłynniejszej z jego postaci powieściowych detektywa Sherlocka Holmesa, który w niezliczonych tomach zawsze w towarzystwie swego wiernego przyjaciela dra. Watsona, umiera powraca do życia. znika, znowu się pojawia i w końcu w dniu wybuchu wojny światowej odkrywa i unieszkodliwia szpiega niemieckiego. Powieściami swymi Sherlock Holmes trzymał w ustawicznym napięciu miliony czytelników w wszystkich częściach świata, ponieważ w powieściach tych wszystko odbywało się w sposób jaknajbardziej naturalny.

Wszystko, cokolwiek Sherlock Holmes czynił lub co wnioskował, czytelnik musiał nie tylko pojmować, ale niejako żyć się w wyobraźni bohatera powieści. Dla młodzieży wszystkich krajów, przesyconej powieściami Juliusza Verne, Karola Maya i t. p., werwa napisane pamiętniki i przygody Sherlocka Holmesa, jak również jego romanse były najbardziej interesującą lekturą, pożyteczną niejako nawet reakcją. Sherlock Holmes znalazł wielu naśladowców, detektyw medyczny i detektyw laboratoryjny stali się jego następcami, lecz dotąd jeszcze w chwilach wolnych każdy chce mieć raz jeszcze weźmie do ręki Sherlocka Holmesa i podziwiać musi jedyną w swym rodzaju ciągłość i trafność rozumowania oraz duchową świeżość tych historii.

Conan Doyle był na tyle znawcą ludzi, że przerwał pisanie dalszych historii Sherlocka

Holmesa w stosownym momencie, zanim prze stały one jeszcze interesować publiczność. Stworzył drugi niemniej ciekawy typ powieści, typ francuskiego oficera huzarów z czasów Napoleona I, generała brygady Gerarda, który wysiadując na ławeczce przed domem na rynku małego miasteczka francuskiego, jako stary rentier żyje wspomnieniami młodości i czynów wielkiego cesarza Francuzów.

Niektórzy twierdzą, że Conan Doyle zebrał materiał do tej historii z pamiętnika jednego ze swych przodków. Pod względem stylistycznym opowiadania generała Gerarda są o wiele lepsze od przygód słynnego detektywa. Są pod względem językowym tak niezrównane, że wiele z nich używa się przy nauczaniu języka angielskiego w kołach zagranicznych.

Gdy wyczerpał się temat francuskiego generała huzarów Conan Doyle, sięgnął do skarbnicy arabeologii i wreszcie pojawił się raz jeszcze Sherlock Holmes, tym razem w tomie p. t. „Ostatni pokłon”. Podczas wojny światowej Conan Doyle werbował żołnierzy dopóki śmierć syna jego na froncie nie wywołała w nim wielkiego duchownego i religijnego kry

zysu. Ową świetny znawca duszy ludzkiej, lekarz i naturalista, stał się również przekonany spirytystą i antyracjonalistą. Wspólnie z słynnym fizykiem Sir Wilianem Crooksem zajął się nauką fenomenów okulistycznych, założył Spirytystyczne Towarzystwo Naukowe i Muzeum Spirytystyczne a w końcu napisał nawet książkę p. t. „Kraj mgły”, dając w niej świadectwo o wierze swej.

Ze swej znajomości kryminalistyki Conan Doyle kilkakrotnie zrobił praktyczny użycie. Tak np. kilkoletnich usiłowańach przeciw wielką wojną udało mu się uwolnić pewnego studenta indyjskiego, który na podstawie ciałkiem niedostatecznych dowodów, jedynie siłą mocy pozorów wskazany został na znaną się nad zwierzętami i kaleczenie ich z chorobliwej lubieżności. W innym wypadku przez 20 lat czytał zabiegi około wznowienia procesu w sprawie morderstwa Slatera i również w tym procesie dowiódł jego niewinności.

Mimo swych przekonań spirytystycznych Conan Doyle pozostał potęgą w publicznym życiu Anglii. Podziwiano i ceniono w tym łagodnym rozumnym i nadzwyczaj skromnym człowiekiem zawsze prostolinijność jego woli.

GEHENNA MŁODZIEŻY W BOLSZEWJI

Bolszewicy kształcą nieletnich i a specjalnych szpiegów w Polsce

Przed kilku dniami na pograniczu polsko-sowieckim w rejonie Kraśnego patrol K. O. P. zatrzymał dwóch nieletnich chłopców: 14-letniego Aleksandra Apurekina i 15-letniego Dymitra Gropkowa, którzy zeznali, iż zbili z zakładu wychowawczego w Mińsku

Młodociągnięci zbiegowie podczas pierwiastkowego śledztwa odkryli całą ohydę postępowania władz sowieckich, deprawujących dusze młodego pokolenia.

Jak wynika z opowiadań chłopców przed umieszczeniem ich w zakładzie wychowawczym członkowie G. P. U. usiłovali na mówić nieszczęśliwych barmannych chłopców do udania się na teren polski w celach szpiegowskich. Gdy jednak zawiodły groźby chłopców zamknięto w zakładzie noszącym miano „wychowawczego”, stosując względem nich szereg bestjańskich metod w postaci maltretowania bicia i głodzenia.

Chłopcy nie mogą dłużej znieść wyrafi-

nowanej taktyki przełożonych w nadziei ucieczki z „raju sowieckiego” pozornie zgodzili się na czynioną im propozycję. Natychmiast po przekroczeniu granicy wyrazili oni swoją radość z wydostania się z pod opieki władz sowieckich, błagając o niewysyłanie ich w powrót do tego piekła.

Nieletni zbiegowie opowiadają, że w zakładach wychowawczych znajduje się specjalny oddział, w którym „czekicści” i urzędnicy wywiadu sowieckiego kształcą wychowanków w kierunku politycznym i szpiegowskim. Nauka trwa 3 lata. Do oddziału tego uczęszcza 110 chłopców w wieku od lat 14 do 18. Kurcysicści, którzy zaprawiają się w sztuce szpiegowskiej przeciwko Polsce otrzymują lepsze wyżywienie i są zwalniani od ciężkich robót.

Przed przyjęciem na powyższy kurs chłopcy zazwyczaj są badani psychotechnicznie. Z braku jednak kandydatów przyjmowani są również chłopcy i mniej uzdolnieni.

JAN FENGA

Zarłoczne mewy

— Proszę wprowadzić świadka...

Prowadzony przez dozorcę chorych na salę, gdzie znajdowali się członkowie komisji śledczej wszedł majtek wysokiego wzrostu w pasiastym trykocie i bluzie marynarskiej. Nogi jego, nim stawał je na podłodze, dotykały jej przedtem zlekka jak gdyby badając z pewną obawą. Kiedy podniósł głowę i powiódł wzrokiem wokół, obecni zadrżeli z wrażenia. Był bowiem ślepy.

W tem rozległ się wśród ciszy przenikliwy krzyk mewy. Niewidomy rzucił się gwałtownie w bok machając przed oczyma rękami. Dozorca łagodnymi słowami uspokoił go jak dziecko.

Zamknięto okienko, by szum morza nie przenikał do wnętrza poczem przewodniczący komisji śledczej zwrócił się do majtka z py-

— Imię i nazwisko?

— Ives Deredec.

— Wiek?

— Dwadzieścia dwa lata.

— Jesteście jedynym rozbitkiem torpedowca „Wściekły”, który poszedł na dno w pobliżu wysp Balearskich. Czy moglibyście opisać nam ten nieszczęśliwy wypadek? Zebrani milcząc skupili uwagę. Słychać było tylko skrzypienie pióra pisarza. Deredec głosem spokojnym i równym, jak gdyby ścisnął rozpięchłe wspomnienia, dał obecnym wstrząsający obraz pełnego grozy dramatu:

Było to w nocy. Torpedowiec „Wściekły” płynął, robiąc mniej niż osiem węzłów z powodu gęstej mgły. Cała załoga — pięćdziesięciu ośmiu ludzi — spała za wyjątkiem oficera służbowego, drugiego sternika, strażnika okrętowego i Deredeca, który był na mostku tylnym przy alarmowym dzwonie.

Nagle przy lewym boku „Wściekłego” wyłoniła się z mgły wysoka czarna sylwetka statku, górującego swym pokładem nad po-

kładem „Wściekłego”. Deredec dzwonił uderzył na alarm, ale już było zapóźno. „Wściekły” drgnął od zderzenia, zakolysał się i Deredec usłyszał złowieszcze bulgotanie wody w składach. Zerwawszy się w okamgnieniu łapki tratwy wyskoczył z pokładu i popłynął, wymachując z wszelkich sił rękami, by nie dać się porwać przeciwnemu prądowi. Kiedy się obejrzał torpedowiec był już do połowy w wodzie, podczas gdy czarna sylwetka jego mordercy oddalała się szybko i znikła niebawem z oczu Deredeca.

Marynarz popłynął wówczas ku pniestemu wałowi, kłębiącemu się nad tonącym okrętem, odnalazł wśród płynących szczątków tratwę, dostał się na nią i zawołał: „Dobry wieczór!”

Ale nikt się nie odezwał. Był jedynym rozbitkiem... Jak długo trwała katastrofa? Dziesięć sekund — pięć minut? Nie wiedział.

Niebawem świt przechodził mgłę. Marynarz stojąc mocno na nogach rozpatrywał

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Czerwoni wojownicy u białych twarzy Letnia sensacja Londynu

Londyn ma nową sensację polityczno-oby czajową. Oto z Kanady przybyła nad Temizę autentyczna delegacja indyjska, aby rządowi królewskiemu poskarżyć się na rząd kanadyjski. Przedmiotem skargi były wyłącznie dość skomplikowane zatargi terytorjalne, które wynikły między rządem kanadyjskim a t. zw. „sześcioma narodami” indyjskimi, liczącymi dziś około 4500 głów i siedzącymi na brzegach jeziora Ontario.

Zbyteczne chyba dodawać, iż te 4500 czerwonoskórych Indian nie ma dziś już wspólnego ze sposobem życia swych krwawych przodków. Indianie ci, to obecnie cisi, spokojni rolnicy, przeważnie chrześcijanie, lojalni obywatela swej kanadyjskiej ojczyzny. Nie skalpują już nikogo, nie organizują krwawych wypraw wojennych, a krzywd swoich dochodzą na drodze sądowej. Ponieważ nie mogli sobie dać rady z rządem kanadyjskim, przybyli po ratunek do Londynu.

Delegacja składa się z trzech naczelników plemion indyjskich, trzech starszych ponurych i małomównych gentlemanów, o ciemnych, wyrazistych twarzach. Przybyli oni do Londynu w strojach europejskich, na konferencję jednak z członkami Izby Gmin zjawili się we wspaniałych strojach narodowych, które widocznie wyciągnęli ze swych kufrów.

Argumenty, które delegacja indyjska wyciągnęła na obronę swej sprawy, są zaiste bardzo starej daty. Przywiozła ona mianowicie z sobą stary szacowny dokument, który w roku 1769-tym pełnomocnik króla Jerzego III-go podpisał z ich przodkami. Dla podkreślenia widocznie wagi i autentyczności owego dokumentu przywieźli delegaci indyjscy do Londynu olbrzymią, srebrem obitą fajkę pokoju, którą angielski generał podarował im w ów uroczysty dzień i którą wypalił wtedy wspólnie z czerwonoskórymi wodzami.

Izba Gmin, do której po przyjeździe zwróciła się delegacja indyjska, miała początkowo poważne wątpliwości, czy ma wogóle prawo zająć się jej petycją, cała bowiem sprawa podpada wyłącznie pod kompetencje rządu kanadyjskiego i jako taka nie należy do rządu królewskiego w Londynie. Ale Indianie powołałi się właśnie na umowę z roku 1769-go, którą zawierali w owym czasie z pełnomocnikiem króla angielskiego, za którą więc, ich zdaniem pełną odpowiedzialność ponosi nie kto inny, a tylko obecny król Anglii i jego gabinet. Na takie dictum Izba Gmin wyłoniła ponadpartyjną komisję parlamentarną, która zając się ma zbadaniem skargi indyjskiej, zresztą bardzo skomplikowanej i niełatwej do sprawiedliwego rozstrzygnięcia.

Po posiedzeniu tej komisji Izba Gmin po dejmowała czerwonoskórych dostojników herbatką na tarasie parlamentu. Indianie jednak

bardzo słabo nota bene władający językiem angielskim, siedzieli milcząco i ponurzy, patrząc w dal na ciemną wstęgę Tamizy, wijącą się u ich stóp. Wspaniałe pióropusze chwilały się melancholijnie na ich pochylonych głowach. Może myśleli o dawnej świętości swego narodu i fala bezsilnej wściekłości zalała, być może, ich serca na widok tych zwycięskich „białych twarzy”, z którymi oto muszą się tu prawować zamiast poprostu oskalpować je porządnie. W całej tej historii, pozbawionej zresztą oczywiście jakiegokolwiek znaczenia politycznego, było coś wzruszającego i smutnego zarazem. Kto wie zresztą, czy najbardziej rozrzucającym momentem nie była ślepa wiara Indian w nienaruszalność i świętość dokumentu, podpisanego w roku 1769-ym pod rozłożystym klonem, rosnącym niegdyś tam, gdzie dziś wznosi się największa w Kanadzie fabryka celulozy.

Cudowna papuga

Pomysłowi handlarze

Pewien londyński handlarz ptaków wystawił na sprzedaż piękną czarno lśniąca papugę, imieniem Pupsy, która jakoby była „gwiazdą” scen amerykańskich i prawdziwym fenomenem w swoim świecie.

Tłumy ciekawych oglądały słynną Pupsy, która co chwila rzucała im jakiś dowcip, pobudzający wszystkich do serdecznego śmiechu.

Pewna starsza dama kupiła Pupsy za dość okazałą sumę.

Po kilku jednak dniach odniosła papugę z powrotem i zażądała zwrotu zapłaconej sumy, gdyż papuga w jej domu nic nie chciała mówić, wydając tylko jakiś chrapliwy krzyk.

Sprawa oparła się o trybunał sądowy, przed którym, jako świadek stanęła Pupsy.

W czasie rozprawy, obecna w sądzie żona handlarza wzięła papugę na rękę, zaczęła ją

głaskać, powiedziała jej kilka miłych słów i... Pupsy przemówiła, zabłysła swym zwykłym dowcipem, a wkońcu zaczęła wymyślać sędziom.

Sprawa była wygrana.

Lecz po kilku dniach jednocześnie dwóch posiadaczy tej samej Pupsy zjawili się z taką samą skargą do sądu.

Po zbadaniu bliższem sprawy okazało się, że handlarz „podrabiał” Pupsy, czerniąc papugom opierzenie, a handlarzka, która występowała przedtem jako niezwykle zręczna brzuchomówczyni i naśladowczyni głosów zwierząt, „gadała” wobec publiczności za swoje papugi, umiejące tylko wrzeszczeć nie przyjemnie.

Tym razem sprawa nie została wygrana.

— 000 —

Dr. W. POLAKOWSKI

ginekolog-akuszer
wznowił przyjęcia

przyjmuje od 4—5
przy ulicy Piotrkowskiej 113

się, po horyzoncie. Nigdzie najmniejszego żagla, najlżejszego obłoczka dymu... Tam, ku zachodowi, wybrzeża — prawdopodobnie Hiszpanji — znaczyły się błękitną linią. Rybacy wrócili pewnie z pełnymi barkami z połowu. Wieczorem wypłyną znowu na pełne morze, dostrzegą i uratują rozbitka... Deredec nie tracił więc nadziei. Głód, pragnienie zimno jeszcze niezbyt mu dokuczało.

Ale dzień rozblęsnął i zgasł, noc nadeszła, a marynarz daremnie rozglądał się po nieboskłonach, czekając zbawcy. O świcie, wyczerpany, rozciągnął się na tratwie i zasnął snem kamiennym. Po paru godzinach obudził się, wstał i spojrzął: wokół otaczała go pustka.

Tak przetrwał cztery dni i cztery noce, trawiony trwogą śmiertelną, głodem, pragnieniem, zimnem i gorączką, pulsującą mu tętnem konania w skroniach. Okręt, mijając o kilka sążni tratwę, nie dostrzegłby umierającego rozbitka...

W pewnej chwili, goniąc ostatkiem sił,

podniósł głowę do góry. Krzyknął, siląc się na głos donośny; dobył jednak z wycieńczonej piersi tylko cichy i słaby jęk chorego dziecka. Poczem opadł na tratwę z wizją śmierci w przymkniętych oczach.

Nagle łopot skrzydeł doszedł jego uszu. Podniósł ociężałe powieki. Na nieboskłonach leciały mewy, zmierzające ku tratwie. Przypomniał sobie legendę: mewy, nim rozszarpią trupa, wydziobią mu przedewszystkiem oczy...

Deredec zerwał się na równe nogi, aż tratwa zakotłosała się. Mewy, spłoszone, załotały skrzydłami i uniosły się wyżej. Zawisłe w powietrzu czekały...

Deredec wpatrywał się w horyzont. Jakaś ciemna fala mknęła po falach. Prędko!... prędko!... To okręt pruł morze z szybkością trzydziestu węzłów.

Rozbitek ostatnim wysiłkiem krzyknął „Na pomoc!” i upadł na wznak. Tratwa zachwiała się silnie.

Łopot skrzydeł. Krakanie. I stado mew otoczyło marynarza. Jedna z nich zawisała mu nad głową; dojrzał dziób, lśniący jak brzoźcot noża. Chciał stoczyć się w morze. Lecz sił mu zabrakło. Głucho wrzasnął z bólu, gdy dzioby mew wbijały mu się w oczy...

Stracił przytomność w chwili, gdy torpedowiec od czterech dni wysłany na ratunek rozbitków podpłynął do tratwy i załoga wzięła omdlałego na pokład.

Przewieziony do Tulonu walczył Deredec przez kilka tygodni z gorączką, w której majacząc o mewach zrywał się w atakach szału z łózka i tarzał po ziemi. Wyzdrowiawszy, ociemniały, zgnębiony, fizycznie i moralnie, obojętny na wszystko — popadł w apatię, z której wyrwał go tylko krzyk mewy. Wówczas dygocząc całym ciałem wymachiwał rękami przed pustymi oczodołami, jakby chciał odpędzić mordercze dzioby.

— 0: —

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 11 lipca — Henryka

TEATRY

Teatr Miejski — Zydowski Król Lear
Teatr Popularny — Uśmiech Łodzi
Teatr w parku Staszica — Wszystko dla Was
WIDOWISKA

Casino — Kobieta bez serca
Corso — Titanic
Capitol — Statek komediantów
Czary — Dzika orchidea
Grand-Kino — Wesele w Hollywood
Luna — Trzęsawisko życia
Odeon — W przeklętym domu
Oświatowy — Dziewczęce lzy
Palace — Męka milczenia
Przedwiośnie — Kobieta z bruku
Resursa — Dusze w niewoli
Splendid — Pokusy Europy
Wodewil — W przeklętym domu
Zachęta — Bestja morska

NOCNE DYŻURY APTEK

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
Sukc. F. Wójcickiego Napiórkowickiego 27)
W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1) J. Kabana (Aleksandrowska 81) J. Kłupta (Katna 54),

Wiadomości bieżące

Spółeczne Biuro Pośrednictwa Pracy

Wzywa się tą drogą wszystkich członków Związku, którzy nie mają pracy do zarejestrowania się w Spół. Biurze Pośred. Pracy przy naszym Związku. Biuro czynne jest od godz. 8 rano bez przerwy przez cały dzień. Kto z bezrobotnych członków nie zarejestruje się do dnia 20 bm. ten nie może sobie rościć pretensji do otrzymania pracy przez Spół. Biuro Pośred. Pracy przy Zw. Zawod. „Praca Polska”. Rejestracja zostaje nieważna w legitymacji członkowskiej.

Dwie wycieczki przybędą do Łodzi

Jak się dowiadujemy w końcu bieżącego miesiąca przybędą do Łodzi dwie wycieczki zagraniczne które przyjeżdżają do Polski w związku z wystawą turystyczną w Poznaniu. Najpierw przybędzie wycieczka reprezentacyjna Holenderska pod przewodnictwem generała gen. w Rotterdamie Jana Kaczowskiego i zwiedzi zakłady przemysłowe. Następnie przybędzie wycieczka Polaków z Konstantynopola oraz szereg osobistości oficjalnych turekich.

—000—

Teatr i sztuka

TEATR REWJI W PARKU STASZICA

Dzisiaj w piątek i jutro w sobotę o godz. 9 wieczorem powtórzenia wczorajszej premii wielka rewelacyjna rewja „Letni karnawał w Wszystko dla Was”

TEATR POPULARNY

Dzisiaj piątek nieodwołalnie po raz ostatni wspaniała skrzęta się humorem rewja „Uśmiech Łodzi”

—:0:—

Ulgi podatkowe dla pracowników umysłowych

Przy budowie domów mieszkalnych

Władze skarbowe w Łodzi otrzymały okólnik z Ministerstwa Skarbu zarządzający, iż osobom pobierającym dochód z uposażeń państw, emerytów i wynagrodzeń za najemną pracę uzyskują prawo korzystania z ulgi w podatku dochodowym. Ulgi te zawierają się w potrącaniu kosztów budowy domów mieszkalnych itd. Władzami powołanymi do decyzji co do prawa do omawianej ulgi oraz co do wysokości kwot kosztów budowy podległych potrąceniu — są urzędy skarbowe, z po-

datków i opłat skarbowych, których obciążają się miejsce zamieszkania lub pobytu. W dalszym ciągu okólnik zawiera przepisy jak należy obliczać te potrącenia oraz ustala, że w wypadkach konkretnych należy zwracać pozbawiony z tego tytułu podatek w trybie przewidzianym dla zwrotu nadpłat w gotówce. Władze skarbowe uskutecznią obliczenie wysokości ulgi w terminie 2 tygodni od wnie- sienia podania.

(w)

O fotografiach na dowodach osobistych

Nowy okólnik ministerjalny

Urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał okólnik Min. Spr. Wewn., dotyczący fotografii w dowodach osobistych z odpowiednimi wzorami. Bowiem władze administracyjne stwierdziły niejednokrotnie, że niektóre gminy, wydające dowody osobiste nie zachowują przepisów o fotografiach do dowodów osobistych. Wskutek tego w dowodach znajdują-

się podobizny wręcz fantastyczne, utrzymane niedaz w stylu kubistycznym, często zaś barwne fotografie, a na porządku dziennym wprost są fotografie z profilu w nakryciach głowy itd.

Okólnik powyższy ustanawia, iż fotografia urzędowa musi być sporządzona bez nakrycia głowy, twarz „au face” i część biustu.

Urodzaje w woj. łódzkiej

Są gorsze niż w zeszłym roku

Trwająca od szeregu tygodni susza odbiła się ujemnie na urodzajach tegorocznych obszaru województwa łódzkiego, szczególnie z uwagi na znikomą ilość obszarów, zawierających potrzebne zasoby wilgoci podskórnej, oraz ze względu na ubóstwo gleby. Obecnie żniwa wykazują, że ziarno żyta jest znikomym w porównaniu do jego wielkości normalnej. Ponieważ zawiera ono pewien jeszcze, jakkolwiek minimalny procent wilgoci, z chwilą wysuszenia ziarna, zmniejszy się jego wielkość co w wysokim stopniu wpłynie na spadek wydajności żyta.

To samo dotyczy pszenicy, sytuacja zaś owsa i jęczmienia przedstawia się jeszcze gorzej. Również ujemnie wpłynęła susza na urodzaj ogrodniczy. Plantacje buraków cukrowych w miejscowościach położonych na obszarze woj. łódzkiego dadzą wyniki wystarczające zaledwie na pokrycie zapotrzebowania w kraju. O ile cukrownie będą ze zbiorów

tegorocznych nadal wysyłały swe produkty zagranicę, dla utrzymania się na zdobytych z takim trudem i kosztem rynkach, cena cukru w kraju podniesie się znacznie.

Również kartofle obrodziły towar drobny uważany normalnie za wybrakowany. Jeżeli chodzi o ziemniaki i kapustę, to długotrwałe deszcze mogą jeszcze naprawić sytuację. Na wypadek jednak nieurodzaju ziemniaków rolnicy wyzbywać się będą prawdopodobnie trochę chlewnej, co wpłynie dodatnio na rozwój eksportu przetworów mięsnych i mięsa.

Czy znaczne pogorszenie się zbiorów w porównaniu do zbiorów zeszłorocznych przyniesie poprawę sytuacji rolnictwa, nie wiadomo, gdyż sprzedaż produktów rolnych po wyższej cenie, lecz w mniejszej ilości nie da rolnikom efektów pieniężnych umożliwiających osiągnięcie równowagi między wartością kosztów produkcji, a osiągniętych z niej dochodów.

PRAWO I SAD

Za czek bez pokrycia

Wystawca skazany na 5 dni aresztu

Szymon Szpitzberg (Piotrkowska 44) kupując towar wystawił niejakiemu Franciszkowi Wojciechowskiemu czek na zł. 304 płatny w Banku Spółdzielczym przy ul. Cegielnianej 39.

Gdy posiadacz czeku zgłosił się do Banku okazało się, że na czek ten nie ma pokrycia i czek został zaprotestowany. Właściciel

zaprotestowanego czeku złożył skargę do prokuratora i wczoraj Szpitzberg osiadł na ławie oskarżonych w sądzie Grodzkim.

Okazało się że Szpitzbergowi ogłoszono już upadłość w dniu 1 kwietnia r. b. i po zbadaniu świadków sędzia skazał Szpitzberga na 5 dni bezwzględniego aresztu.

(b)

PRZEZ RADJO

Sobota, dnia 12 lipca 1930 r.

- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.35 „O nadludzkich wyistkach i gigantycznych zamiarach w dziedzinie komunikacji” — inż. E. Porębski
- 18.00 Transmisja z Wilna. Audycja dla dzieci i młodzieży
- 19.20 Płyty gramofonowe
- 19.45 Centralne Towarzystwo i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników
- 20.15 Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej
- 23.00 Muzyka taneczna

GIEŁDY.

Warszawa, 10-go lipca

Waluty: Dolar Stan. Zjednoczonych 8,89
 Dewizy: Gdańsk 173,22 Holandia 358,55
 Kopenhaga 238,80 Londyn 43,56 Nowy Jork 8,904
 Nowy Jork (kabel) 8,916 Oslo 238,80 Paryż 35,06 i pół
 Praga 26,45 Szwajcaria 173,16
 Stokholm 238,55 Włochy 46,70 Wiedeń 125,59

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz słabsza. Dolar nieco mocniejszy. Dolar w obrotach prywatnych 8,89 i pół rubel złoty 4,63 gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe: 5 proc. państw. pożyczkowa dol. 61,75—61,50 5 proc. kon. 55,75 8 proc. pol. dol. 77,00 10 proc. kolejowa 102,50
 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (zł. 161,68) 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.), 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (zł. 161,68), 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 56,50 8 proc. L. Z. Warszawy 77,25 — 77,00 8 proc. L. Z. m. Łodzi 71,75 8 proc. m. Piotrkowa 68,50 10 proc. m. Siedlce 82,50 8 proc. L. Z. Częstochowy 68,75

Akcje: Bank Dyskontowy 117,00 Bank Polski 168,25 Spies 80,00 Lilpop 25,00 Starachowice 15,50

WIELKI POZAR LASÓW POD WIELUNIEM

Wojsko, policja i 45 oddziałów straży ogniowej biorą udział w akcji ratowniczej

W dniu wczorajszym w godz. przedpołudniowych w lesie należącym do majątku Karola Obsnera, Kuźnica Grabowska. Pod Wielunem powstał pożar, który wskutek silnego wiatru objął przestrzeń kilkunastu metrów. Pożar szerzył się z błyskawiczną szybkością. Zagrożone były wsie położone między lasami. W pewnej chwili pożar zbliżył się do lasów państw. w Węglewicach nadleśnictwo Sekolniki. Nadleśnictwo skomunikowało się niezwłocznie z Wielunem z prośbą o udzielenia pomocy.

Do walki z rozszalałym żywiołem zmobilizowano niezwłocznie wszystkie posterunki policyjne, okoliczne oddziały wojska i 45 oddziałów straży pożarnych. W późnych godzi-

nach nocnych pożar zdołano ugasić tak, że w chwili obecnej pali się ściółka, oraz dopalają się pnie. Obszar zajęty przez płomień wynosi 18 km. kw. Spaliło się około 1600 hektarów lasu. Akcji ratunkowej prócz policji i straży pożarnej brały udział 4 bat. wojska z Ostrowia, Kalisza, Labińca i Sieradza. Strat w ludziach nie było. Budynków spalonych niema. Przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas ustalić.

Na miejsce wyjechał niezwłocznie nacelnik ins. Nosek, który kierował akcją ratowniczą oraz prowadzi dochoodzenie celem wykrycia przyczyny pożaru. (w)

PAWILON POLSKI NA TARGACH W MARSYLJI

Wezwanie do przemysłowców polskich

Izba Przemysłowo-Handlowa komunikuje Konsulat Rzplitej Polskiej w Marsylji zorganizował komitet złożony z kilku miejscowych firm handlowych, zajmujących się importem z Polski do południowej Francji. Komitet ma na celu zachęcenie do jaknajliczniejszego udziału specjalnie w pawilonie polskim na targach marsyljskich, które odbędą się w drugiej połowie września rb. Izba Przemysłowo-Handlowa uważa, że byłoby wielce wskazane, ażeby firmy eksportowe zechcia-

ły zasilić pawilon polski swojemi ekspozycjami, co niewątpliwie przyniesie daleko idące rezultaty praktyczne, wobec zasadniczego zainteresowania tamtejszego kupiectwa wytwórczością polską.

Udział w wystawie można zgłaszać najpóźniej do 20 lipca br. w konsulacie Rzplitej Polskiej w Marsylji, 6 place Saint. Ferrer. Koszty udziału we wspólnym pawilonie wynoszą 350 fr. za 1 m. kw. Eksporterzy nie opłacają cła.

Z KRAJU

OCHRONA

Przyjęte rosyjskie metody

W związku z ujawnieniem różnych fałszerstw sanacyjnych wypowiedział „Kurier Poznański (Nr. 362) słuszne choć bardzo gorzkie uwagi:

— „Musimy z bólem i ze wstydem stwierdzić, że tak ohydne w swej przewrotności rzeczy nie zachodziły nawet za czasów pruskich. System pruskich był e wszystkich poczynań antypolskich najgroźniejszy dla żywiołu polskiego swą potęgą, bezwzględnością i niesłychaną systematycznością, zmierzał on do eksterminacji wręcz żywiołu polskiego; ale szedł do tego drogą prostą. Urzędników Polaków rugowano bez ceremonji, ale nie uprawiano wobec nich intryg prowokatorskich. Te metody prowokatorskie, to specjalność — Wschodu, Moskwy ochrony rosyjskiej.

Ludzie ci, którzy za istotę swego myślenia i działania politycznego uważali zawsze antyrosyjskość, mają nawskroś rosyjskie, moskiewskie mózgi i rosyjskie, moskiewskie metody działania. Ludzie, dla których słusznie ochrona była szczytem, a raczej przepaścią wszelkiej ohydy, ludzie ci dzisiaj, wobec własnych rodaków knują intrygi i stawiają zasadzki, których nauczyli się od ochrony.

I dlatego naród polski jest w tragicznym położeniu, że posiadając niepodległość państwa jest jednakże osaczony ochroną. Jest to najgorsza z wszystkich nieszczę-

ności, jakie sanacja ma na sumieniu wobec narodu polskiego. Przemina jej „wpływy” załamie się jej wola, społeczeństwu narzucona; ale nie przemienie nigdy pamięć tej ohydy moralnej, w jaką Polska wtrącona została przez sanację. Przyjdzie natomiast czas, kiedy społeczeństwo pociągnie winowajców do odpowiedzialności. I sprawiedliwości wyrok na nich wyda”.

Ministrowie radzą popierać firmy krajowe

A sami popierają zagraniczne

Min. Przemysłu i Handlu, p. Kwiatkowski, zamierza odbyć podróż do Helsingforsu. Podróż ta odbywać się będzie lądem i morzem. Na wieść o zamierzonych podróżach min. Kwiatkowskiego polskie biuro podróży „Orbis” złożyło w sekretarjacie ministerstwa ofertę, proponując swoje usługi w ułatwieniu podróży. W odpowiedzi na tę ofertę, biuro po kilku dniach otrzymało pismo, że p. minister z niej nie skorzysta. Jak się okazało, p. minister korzystać będzie z usług biura podróży Cooxa w Londynie, mającego swoją filję w Warszawie. Należy zaznaczyć, że nie tylko p. minister Kwiatkowski, ale także i jego kolega p. min. Spraw Zagranicznych Załuski również zaopatrzyli się ostatnio w bilety podróży w angielskim, a nie w polskim biurze. W okresie, gdy się propaguje samowystarczalność, jest to co najmniej dziwne.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzako do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Czas, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1,50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Nowy rozkład jazdy od 15 maja

DWORZEC FABRYCZNY

ODCHODZĄCE

Do Warszawy	5,40
" "	7,50 pośp.
" "	19,00
" Kolušek	1,50
" "	3,35
" "	6,50
" "	10,50
" "	12,10
" "	14,15
" "	15,55
" "	16,45
" "	17,35
" "	18,15
" "	20,35
" "	23,30
" "	8,25 tylko od 15 V-30 IX w niedz. i święta.
" "	15,05
" "	19,30
" "	21,35
" Andrzejowa	7,30 w poniedz. i dni pośw.
" "	20,15 w niedziele i święta
" Tarnobrzega	10,05
" "	16,20

PRZYCHODZĄCE

Z Warszawy	23,26 pośp.
" "	16,35
" "	20,06
" Kolušek	1,30
" "	4,00
" "	5,47
" "	6,52
" "	7,21
" "	8,37
" "	9,50
" "	10,55
" "	13,55
" "	14,45
" "	16,05
" Kolušek	18,00
" "	22,57
" "	7,40 tylko w dni powsz.
" "	21,17 w niedz. i święta
" "	22,22 w niedz. i święta
" Andrzejowa	8,53 w pon. i dni pośw.
" "	21,48 w niedz. i święta
" Skarżyska	12,50
" Tarnobrzega	19,40

DWORZEC KALISKI

ODCHODZĄCE

Do Krakowa	22,25
" Lwowa	20,13
" Kolušek	8,55
" Poznań	22,03
" "	13,23
" "	21,28
" "	7,24
" Leszna	2,09
" Poznań	10,04
" Ostrowa	19,25
" "	15,25
" Warszawy	7,37 pośp.
" "	13,46
" "	7,17
" "	13,10
" "	3,05
" Zielkowic	15,30
" Łowicza	19,55
" Poznań	0,35 przez Kutno
" "	9,25
" Płocka	21,20
" "	15,05
" Torunia	12,05

RZYCHODZĄCE

Z Krakowa	7,09
" Lwowa	9,15
" Kolušek	18,56
" Poznań	7,28
" "	13,32
" "	7,01
" "	18,27
" Leszna	2,49
" Ostrowa	8,45
" "	23,15
" Warszawy	21,55 pośp.
" "	13,08
" "	21,12
" "	9,53
" "	1,05
" Zielkowic	19,09
" Łowicza	7,10
" Poznań	8,08 przez Kutno
" "	13,40
" Płocka	19,53
" "	4,58
" Torunia	22,13

OD 2 DO 16 WRZEŚNIA 1930 ROKU

X JUBILEUSZOWE TARGI WSCHODNIE

W E L W O W I E

NAJKUTECZNIEJSZA PROPAGANDA ZBYTU WYROBÓW KRAJOWYCH

OSTATECZNY TERMIN ZGŁOSZEŃ UPŁYWA DLA WYSTAWCÓW Z DNIEM 1-GO SIERPNIA 1930 ROKU

SPÓŹNIONE ZAMOWIENIA STÓISK NIE BĘDĄ MOGŁY BYĆ UWZGLĘDNIONE. WYJAŚNIEN UDZIELA I ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE: BIURO TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE PLAC WYSTAWOWY, TELEFON NR. 9-86.

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

NAKŁADEM KSIĘGARNI Karola NEUMILLERA

W ŁODZI PIOTRKOWSKA 61, Telefon 143-18

wyszła książka Dr. Pawła KLINGERA

p. t. **VITA SEXUALIS** PRAWA O ŻYCIU PŁCIOWYM CZŁOWIEKA

Książka ta stanie się dla każdego najwieczniejszym przyjacielem, który szczerze i otwarcie odpowie na wszelkie dręczące człowieka pytania i zagadnienia z życia seksualnego.

Stronie 344. Do nabycia w księgarniach Cena Zł. 9,50

PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem Nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej, Kraszewskiego i nowozalożonych, na dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość Kilińskiego 96 mieszk. 10 front, parter, lub na miejscu ul. Dąbrowska 30/32 u p. Jana Pilla

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881 Kwaangielitka 15

przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w Złoty
 z wymówieniem i na każde żądanie
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
 innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp
ZAGATNIA wszelkie operacje bankowe
BANK DEWIZOWY.
 Wynajem kasetek stalowych (SAFES)

Reklama to potęga

PRZĘDZA № 16 i 20

(PODWOJNY SKRĘT)

POTRZEBNA

za ca 100,000 zł. miesięcznie

za gotówkę.

OFERTY Z FABRYCZNĄ CENĄ inż. Z. Grzymski

WARSZAWA, Zielna 34 m. 36

K O M P U T U R

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA
Komunikacji i Turystyki

w POZNANIU

W Wystawie
bierze udział

30

państw
z pięciu
kontynentów

Otwarcie 6 lipca 1930 r.

KURSY Kroju, Szycia i Robót Ręcznych MANJI PUTOWEJ

PRZEJAZD 24 vis à vis Kościoła Sw. Krzyża,
od 1 września Piotrkowska 103

Niewiele tego typu mamy w Polsce szkół, a w Łodzi jest pierwszą i jedyną uczelnią dla Pań z inteligencji, gdzie pięknych artystycznych robót nauczyć się można. Nasze Panie przepłacają mnóstwo miłych drobiazgów, które same z łatwością i zadowoleniem wyrabiać potrafią.

Zapis nowych aspirantek, informacje i prospekty codziennie od 1—4 pp. Lekcje rano, po poł. i wieczorem, Kurs dwuletni. Pojedyncze działy zależne od umowy i na godziny. Na mocy reskryptu Min. W. i O. P. za Nr. T. Z. 7363/27 absolwentki otrzymują świadectwa. Kierownictwo spoczywa w ręku Mistrzyni Cechu Łódzkiego, byłej uczennicy B. HERSEGO w Warszawie, długoletniej nauczycielki szkół średnich i powszechnych.

Na bieżący sezon budowlany:

CEMENT wszelkich marek
WAPNO z różnych wapienników,
ZELAZO konstrukcyjne i handl.,
BLACHY żelazne, dachowe i inne
BLACHY ocynkowane i cynkowe
BELKI żelazne (tregry)
KORYTKA żelazne
GWOZDZIE budowlane i handlowe,
TEKTURĘ smołową,
SMOŁĘ do smarowania dachów
oraz wszelkie artykuły budowlane
POLECA ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł.

Ł. J. BORKOWSKI, Oddział w Łodzi
Kilińskiego 70. Tel. 204-94

Na bieżący sezon budowlany:

KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15

Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

WAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

Posady i prace

Potrzebna służąca do wstypskiego zaraz Zgłaszac się Piotrkowska 91 m. 13 1152—1

Pianina, patefony, rewery najtaniej na Rsty sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25. Ajencji potrzebni 1158—1

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć mofina **SKÓRY** w każdej ilości

W Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79

Al. KOSCIUSZKI 22

Tel. 158-98

(Specjalność. detaliczne sprzedaz zelówek trwałych na wodę



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych wytworzone czki amerykańskie, materace wyścielane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek. podług miary nabyć można najtaniej na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”
ŁÓDŹ, Piotrkowska 78
(w podwórzu) tel. 156—01

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
i 5—7.30 po poł.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajnie 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawir „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski w Łodzi T. Czajewskiego.

Redaktor odp. J. Grzegorzewski